

Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci obchodzimy co roku 2 kwietnia, w dzień urodzin duńskiego baśniopisarza Hansa Christiana Andersena. Na wybór patrona tego dnia miał wpływ fakt, że napisane przez niego baśnie znane są na całym świecie. Przeczytane po raz pierwszy w dzieciństwie zapadają głęboko w pamięć i zostają z nami przez całe dorosłe życie.

Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci został ustanowiony, aby promować piękną literaturę i grafikę dla młodego czytelnika.

Święto zostało ustanowione w 1967 roku przez Międzynarodową Izbę ds. Książek dla Młodych Ludzi (IBBY). Od tamtej pory, co roku, gospodarzem święta jest inne państwo. Polska była organizatorem w 1979 roku.

W tym roku (2020) wiadomość do dzieci wysłała słoweńska sekcja. List pt. „Głód słów” napisał Peter Svetina, a plakat zaprojektował Damijan Stepančič.

Głód słów

list Petera Svetiny **napisany z okazji Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci**

Tam, gdzie mieszkam krzewy zielenieją z końcem kwietnia lub początkiem maja i niedługo potem zasiedlają je kokony motyli. Wyglądają jak kłaczki bawełny lub strzępki cukrowej waty, a larwy pożerają liść po liściu dopóki nie pozostaną gołe gałązki. Mija czas i odlatują motyle, nadchodzi lato i krzewy znowu stają się zielone.

I tak bez przerwy.

To obraz poety, obraz pisarza. Są zjadani, błędni w swoich historiach i poezji, które – zakończone – odlatują, zasiedlają książki i znajdują swojego odbiorcę. To także zdarza się raz za razem.

A co dzieje się z wierszami i historiami?

Znam chłopca, który musiał przejść operację oka. Przez dwa tygodnie po zabiegu wolno mu było leżeć tylko na prawym boku i nie mógł czytać przez cały miesiąc. Kiedy po półtorej miesiąca wziął do ręki książkę, czuł się tak jakby czerpał słowa łyżką prosto z miski.

Tak jakby je jadł. Po prostu je pożerał.

Znałem dziewczynę, która, gdy dorosła, została nauczycielką. Powiedziała mi: dzieci, którym rodzice nie czytali, są biedne.

Słowa w poezji i historiach są pożywieniem. Nie strawią dla ciała, nie pokarmem, który wypełnia ich żołądki. Są pokarmem dla ducha i dla duszy.

Kiedy jesteś głodny lub spragniony, twój żołądek kurczy się i wysycha ci w ustach. Szukasz czegośkolwiek co nadawałoby się do zjedzenia – kawałka chleba, miski ryżu lub kukurydzy, ryby lub banana. Im bardziej jesteś głodny, tym bardziej zawęży się twój obszar widzenia, przestajesz dostrzegać to, co nie nadaje się do nasycenia twojego głodu.

Głód słów objawia się nieco inaczej – ponuractwem, ignorancją, arogancją. Ludzie cierpiący na głód tego rodzaju nie zdają sobie sprawy, że ich dusze trzęsą się z zimna, że przechodzą obok siebie samych, niczego nie dostrzegając.

Ten głód zaspokajają poezja i historie.

Ale czy istnieje nadzieja dla tych, którzy nigdy nie czerpali przyjemności z obcowania ze słowami, aby ten głód zaspokoić?

Jest.

Chłopiec czyta prawie każdego dnia. Dziewczyna – nauczycielka czyta swoim uczniom. W każdy piątek. Co tydzień. Jeżeli zapomni – uczniowie przypomną jej o tym.

A pisarz i poeta? Kiedy nadchodzi lato – odżywają. A potem pochłaniają ich własne słowa i w ten

*sposób rozlatują się na wszystkie strony.
Raz po raz, od nowa.*

List przetłumaczyła Katarzyna Ryrych, wielokrotnie *nagradzana autorka książek dla niedorosłych*

Źródło: www.ibby.pl

**Z okazji Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci
życzymy miłej lektury :)**